

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, dn. 26. Czerwca. — O przybyciu księcia pruskiego do Londynu tak mówi dziennik berliński konstytucyjna korespondencya: skoro wiadomość nadeszła, że książę pruski puścił się morzem do Londynu, rozkazała królowa Wiktorja, aby wysłano okręt parowy z Doweru do Ostendy. Okręt nie wypłynął z powodu odpływu morza, i dla tego dopiero spotkał w drodze księcia, płynącego statkiem the Violet. Po północy oba okręty przybyły do Dower, gdzie garnizon wystąpił na przyjęcie księcia. Około 7. z rana puścił się książę nadzwyczajnym pociągiem do ostatniej stacji przed Londynem, gdzie nań czekały królewskie pojazdy. O godzinie 10. stanął książę w pałacu Buckingham, gdzie go królowa i książę Albert przyjmowali.

Za kilka dni przybędzie tu pan Radowitz i zasiądzie w kolegium książąt. Unia zapewne zapyta kategorycznie obiedwie Hessye, co zamysławia uczynić pod względem unii, która ma zamiar zamienić się z tymczasowej na stałą, w skutek wniosku stanów thüringkich.

Królestwo Polskie.

Dziennik Constitutionelles Blatt aus Böhmen pisze z Kalisza pod dniem 16. Czerwca, jak następuje. «W jakiej misji mógłby też wyjechać obecnie deputowany z księstwa serbskiego, Mileta Duschic, który od kilku dni bawi w Warszawie? Wkrótce powinno się pokazać, czy on cel misji swojej osiągnął w Warszawie, czy też spełnienia jej dopiero w Petersburgu szukać będzie. Wiadomą jest rzeczą, że Rosya na Serbię i sąsiedzkie prowincye tego młodego państwa wpływ bardzo znaczny wywiera, lubo greckich chrześcian przez nie udzielenie pomocy za nadto skwapliwie żądanej podczas rozmaitych powstań z błędu wyprowadziła. Równa religia, równy język w kościele używany, stary kalendarz i w części mała różnica w dyalekcie zrodziły sympatyę pomiędzy Rosyą a grekokatolikami w Turcyi europejskiej, wciąż zatem owi Słowianie południowi zwracają oczy swoje we wszystkich uciskach na Rosyę, lubo gabinet petersburgski nie zawsze to zaufanie ich dostatecznie ocenia. Mszały i inne księgi święte Słowian południowych drukowane bywają w Kijowie, a wielu teologów kształci się w Rosyi, lubo kościół grekokatolicki nie posiada ani jednego, jakich protestanci po wszystkich uniwersytetach, a jezuici stami mieli. Mimo owęj wspomnianęj sympatyj, nawet Aleksander I. w swoim czasie nie uważał za rzecz zbyt cenną w owych natenczas jeszcze niezawisłych od Rosyi prowincyach Turcyi europejskiej popierać werbowania religijnego, gdyż liczni misyonarze greccy wysłani z Rosyi, przebiegali kraje owe i starali się ująć chrześcian po różnych zakątkach prowincyi mieszkających. Ponieważ zaś katolicy tamtejsi odtąd ograniczać się musieli w swych potrzebach wyznania, jedynie na obchodzących misyonarzach z Rzymu, którzy częstokroć z językiem krajowym nie dosyć byli obeznani, przeto zabiegi kościoła greko-rosyjskiego połączone z taką podporą nie pozostały bez skutku. Jednak prowincya Bośni uchroniła Austrya przed podobnymi zabiegami, gdyż od dawnego już czasu ludność katolicką kraju tego w dostateczną liczbę księży zaopatrzyła; albowiem młodzieńców katolickich z Bośni, o czym nie wszystkim wiadomo, na swój koszt we Włoszech i Węgrzech teologii uczyć każe i potem napowrót wykształconych już duchownych do domów odsyła.

Dania.

Kopenhaga, d. 19. Czerwca. — Flyveposten pisze: rząd nasz odebrał podobno w tych dniach depesze z Berlina, których treść, jak mówią, zmniejsza widoki spiesznego zawarcia pokoju z Niemcami. Rząd pruski poczynił znów rozmaite zarzuty przeciw ultimatum duńskiemu, i zarazem z nowym projektem wystąpił, który wprawdzie w kilku punktach różni się od żądań przez Prusy stawionych, ale jednakowoż, jest tego rodzaju, iż niepodobna aby Dania na niego przystać mogła. Prusy jak się zdaje, chcą tylko sprawę tę przedłużyć, i Dania musi kroków stanowczych się chwycić, gdyż stan niepewny, jaki panuje obecnie, jest na dłuższy czas nie do zniesienia.

Odjazd wymuszony hrabiego Reventlow Favre nie jest już tajemnicą, ale bliższe szczegóły dopiero teraz do wiadomości publicznej doszły. Stronnictwo pokoju podczas bytności hrabiego coraz więcej wpływu nabierało. Trzeba go zatem było usunąć. Reventlow przytaczał przeciw temu, że nietylko pod opieką prawa narodów, ale jeszcze w szczególniejszym stosunku do J. k. m. w imieniu Holsztynu zostaje, i że rozkazu do wydalenia się z miasta jedynie od króla oczekuje. Skoro mu jednakże w imieniu całego ministerstwa oświadczone, iż żądanie jego przyczyni się tylko do utrudnienia porozumienia późniejszego, oświadczył w obecności posła rossyjskiego i angielskiego, iż z strony duńskiej wydalenie jego następuje, że musi uleść przemocy, gdyż bezwątpienia ministerstwo nawet rozkaz królewski by dostawiło, aby go tylko wydać a przez to wnioski późniejsze do J. k. m. niepodobnemi uczynić. W kołach wyższych oddają zresztą słuszną pochwałę hrabiemu, iż przez swój odjazd uwolnił króla od czynu gwałtownego. Na zapytanie teraz, co ministrów do tego kroku spowodować mogło, usłyszeć można w odpowiedzi rozmaite mistyfikacye o niespokojności pomiędzy ludem i t. d. Oprócz tego niemogli oni pozwolić, aby hrabia z obcymi dyplomatami tak wiele przestawał. Duńczykowie zapaleni zarzucają osobliwie Holsztyńczykom, że w roku 1848. nieudali się z prośbą do łaski królewskiej tylko do pomocy związku niemieckiego. Każdy to pojmuje, że ministrowi Sponnek wiele na tem zależy, aby posłowie zagraniczni na cały bieg rzeczy tylko przez szkła duńskie patrzeli. Po wyjeździe Reventlowa wystawiano na ostatek tym dyplomatom, że niestosowną jest rzeczą, aby się Holsztyńczyk przygotowaniu wojennym i wszelkim innym krokom rządu z bliskości przyglądał. Rej w ministerstwie wodzą Sponnek, Madvig i Clausen, na ich czele stoi Sponnek. Jest to mąż około 40 lat mający niepospolitemi darami ducha i energii obdarzony. Bawił on długo w Paryżu, i wykształcił się tam na rzeczywistego demokratę z zagorzałem usposobieniem duńsko-narodowem na wzór Orla Lehmana. Jego talent praktyczny i energia żywa wywierają wpływ nieograniczony na Madviga i Clausena. Niezułoby prawie tego, gdyby miał zstąpić do stanowiska podrzędnego. Ztąd to pochodzi zapewne jego obawa, aby się mężowie zaufania przypadkiem nieporozumieli z Tscherningiem, którego on za swego osobistego nieprzyjaciela uważa. Napastowanego zewsząd ministra wojny dla tego tylko trzymają, aby Tscherning nie wszedł do ministerstwa. — Sponnek zgadza się na wszystkie inne rzeczy, tylko nie w polityce zagranicznej. Przyjaciela podziału Szlezewigu według narodowości niezaczepiali wprawdzie dotąd polityki zagranicznej w sejmie, ale zewnątrz przez prasę dawno już boje stawali. Polecano podział Szlezewigu, a naganiano niepotrzebne uzbrojenia i usiłowania dążące do wznowienia wojny. Gdyby Sponnek był zwalony, wtedy stronnictwo rewolucyjne miałoby nadzieję rozpoczęcia na nowo układów na swoją korzyść; ale czyby przez to wojny uniknąć można, to wcale inne pytanie, gdyż pretensye duńskie i wtedyby granic nieznaly.

Anglia.

Londyn, d. 20. Czerwca. — (Interpelacya dep. Roebuck w izbie niższej). Dep. Roebuck pyta się ministra, co rząd czynić zamysła po zapadłej uchwale w izbie lordów.

Lord John Russel odpowiada w imieniu ministerstwa: «Mocya lorda Stanley ogranicza obowiązki rządu względem poddanych królowej W. Brytanii w obcych krajach, na zapewnienie im protekcyi praw tychże krajów. Tym sposobem rząd obcy mógłby wydać prawo na szkodę poddanych angielskich i ci musieliby mu się poddać. Mocarstwa europejskie nie pojmują na taki sposób praw międzynarodowych. Lord Stanley, wychodząc z tej fałszywej zasady, znajduje powód do naganienia postępowania rządu w sprawie greckiej. Nie mam ochoty wdawania się w krytykę tej nagany, wystarczy mi na oświadczeniu, że ministerstwo w niczem nie zmieni dotychczasowej swojej polityki zagranicznej (grzmiące oklaski). Inne jeszcze przy

tę okoliczności następcza się pytanie: ażali ministrowie trzymając się prawa, a nie poddając się uchwale izby lordów, złożyć powinni urzędowania swoje, do których ich powołało zaufanie królewskie, i ustąpić miejsca tym, którzyby wykonywali wolę izby parów. W historii naszej mamy podobne przypadki. Będzie 140 lat temu, gdy izba lordów była zdania, że się to niegadza, ani z interesem, ani z godnością Anglii, aby zawierała pokój z Francją, która linii Burbonów oddała rządy Hiszpanii i Indyi. Rząd na przekór tego zdania lordów, zawarł pokój z Francją i dynastia Burbonów dostała się na tron Hiszpanii i Indyi (oklaski). Kilkanaście lat temu w miesiącu Czerwcu 1833. r. książę Wellington zainterpelował rząd o politykę portugalską. Lord Grey odpowiedział, że uchwałę mocyi sz. księcia uważałby za cenzurę ministerstwa. Izba lordów przyjęła przeciw mocyą, a lord Grey nie zmienił w niczem polityki swojej, i oświadczył to w tej izbie w mojej przytomności, że jej nie zmieni (oklaski). Panowie, postępowanie rządu w dwóch przytoczonych przypadkach było zgodne z naszą konstytucją; śmiem utrzymywać, że ministerstwo, któreby ustąpiło z miejsca, w skutek uchwały izby lordów, działałoby w sprzeczności z zasadami, które Anglia zawsze się rządziła (oklaski) i wprowadziłoby nieład w interesach kraju, któryby dla samych nawet lordów mógł być zgubny (brawo). Sądę, że gdybyśmy przyznali izbie lordów prawo kontrolowania działań rządowych, nadalibyśmy jej pozycją wcale nową, na którejby się z trudnością potrafiła utrzymać (przeciągle oklaski).

Oto jest moje przekonanie, a w konsekwencji nie myślę ustępować z gabinetu, z powodu uchwały izby lordów, chociaż przyznaję, że ta uchwała jest wielkiej wagi, i że boleśnie dotknie mocarstwa zagraniczne. Można jednak było łatwo skutkom takim przeszkodzić. Gdyby szanowny reprezentant z Buckingham (Disraeli który mnie świeżo zainterpelował, a który jest ściśle połączony ze stronnictwem szanownego lorda, co uczynił mocyą w pierwszej izbie, był podobną mocyą w tej izbie wprowadził, nie wahalibyśmy się na chwilę, jak sobie postąpić, na przypadek gdyby izba reprezentantów była tego samego zdania, co izba lordów. Albowiem ta izba ma jedynie prawo kontrolowania wszystkich czynności ministerstwa i w jej łonie zasiada też minister spraw zagranicznych (niesłychane oklaski i brawo). Gdy się to nie stało, sądę, że nawet zwolennicy zasad lorda Stanley, którzy w tej izbie zasiadają, nie podzielają zdania jego, co do sprawy greckiej i polityki zagranicznej rządu, (nie! nie!), bo gdyby je podzielali, daliby zapewne sposobność mojemu szanownemu przyjacielowi i koledze wystąpienia w obronie swojej. Jeżeli szan. p. Roebuck zażąda zrobić mocyą w tym przedmiocie, będziemy się starali w jak najkrótszym czasie mu odpowiedzieć. Atoli dopóki zasiadamy w radzie J. K. M., nie oddalimy się od polityki, którąśmy dotąd postępowali, i działać zawsze będziemy, nie jako ministrowie Austrii lub Francji, ale jako ministrowie Anglii (nowa salwa oklasków). Honor i interes Anglii, oto, co naszej pieczy poruczone zostało, to też jak dotąd, tak i na przyszłość występować będziemy zawsze w obronie jednego i drugiego.

Minister zastępuje z trybuny obrzmiany oklaskami większości izby.

Disraeli odpowiada, że dla tego ani on, ani jego przyjaciele nie wniesli mocyi podobnej w izbie niższej, bo się spodziewali, żeby z powodu toczących się układów ministrowie byli odroczyli odpowiedź i tę samą piosnkę odśpiewali, co w izbie lordów. Zresztą mówca uręcza, że gdy przyjdzie do traktowania tej kwestyi, on w obronie uchwały izby lordów wystąpi.

Dep. Roebuck składa do bióra następującą mocyą: „zasady, wedle których rząd J. K. M. dotąd sprawował politykę zagraniczną, były zgodne z honorem i godnością kraju, i najstosowniejsze, by utrzymać pokój między Anglią i innemi mocarstwami.” Minister Russel chciał zaraz na jutro odpowiedzieć, ale na wniosek opozycji, a członka Disraeli w szczególności pozwolił na odłożenie kwestyi do poniedziałku.

F r a n c y a.

Paryż, d. 22. Czerwca. — Na onegdajszym posiedzeniu towarzystwa reprezentantów większości w pałacu rady stanu, pojawiły się burzliwe sceny w skutek odrębnego stanowiska, jakie zajęli legitymiści. Nawet Berryer z nimi postanowił żadnego kroku nie uczynić, któryby mógłzydentowi odjąć znamię republikańskie. Wielkie uczynił wrażenie Montalembert, następującą uwagą: powracam z Bourgogne, pięknej krainy, która nader przywiązana jest do sprawy porządku, nie widziałem tam innych legitymistów, jak mieszkających po pałacach. Thiers, Molé, Broglie, Piscatory, Lasteyrie popierali wraz z Montalembertem prawo dotacyjne, albo poprawki do niego się zbliżające, przeciw legitymistom, których trudno poruszyć. Jeden Larochejaquelin okazywał pewną skłonność do przyzwolenia żadanego kredytu, sądząc, że stronnictwo legitymistów nie powinno się kłopotać o kwestye pieniężne, ale dbać tylko o zasady, które stanowią ich siłę i godność. Jego koledzy atoli byli innego zdania i przyszło do żwawego sporu, z którego nieomal nie wypłynął pojedynek.

Rząd Stanów zjednoczonych zagroził władzom hiszpańskim wojną, jeżeli nie wydadzą obywateli amerykańskich schwytanych podczas wyprawy. Obawiają się złych skutków dla handlu, gdyby gubernator Kuby oparł się żądaniu Stanów zjednoczonych.

Spodziewają się tu przybycia generała Cabrery z Londynu.

Zaledwie dowiedziano się w Paryżu o wypadku posiedzenia izby wyż-

szej w Londynie, to jest naganie polityki Palmerstona ze względu na Greycę, gdy nagle Labitte minister spraw zagranicznych wystąpił na mównicy w zgromadzeniu narodowem i doniósł, że trudności pomiędzy Francją a Anglią załatwione zostały. Zwycięstwo to dyplomatyczne atoli nie jest tak wielkie, ponieważ lord Palmerston oświadczył się z gotowością przyjęcia londyńskiego projektu, gdyby ateński nie był już wykonany. Chodziłoby więc jeszcze o ustalenie pretensyi portugalskiej, bo inne żądania Wysego już załatwiono. Gabinet wigów ma zamiar klęskę poniesioną w izbie wyższej zatrzeć stanowczem zwycięstwem w izbie niższej. Lord Russel zajmuje całkiem inne stanowisko, jak lord Lansdowne. Naczelnik gabinetu wyraźnie powiada, że dopóki stać będzie na czele spraw kraju, dopóty rząd angielski nie będzie się składał z ministrów Rosji, Austrii lub Francji. Lord Russel czuje, że to wpływy rosyjskie podminowały ministerstwo obecne za pomocą torysów, bardzo przychylnych Rosji. Wie on dobrze, że w izbie niższej angielskiej mniej się znajdzie przyjaciół Rosji. Zrećźnie użył taktyki lord Russel do przeciągnięcia całej izby niższej na swoją stronę, przez wystawienie zarozumiałości izby wyższej, która odważyła się przywłaszczać sobie prawo kontroli nad ministrami, która właściwie służy izbie niższej.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 22. Czerwca. Chavoix (z lewej strony) zapytuje ministra skarbu, czemu nie chciano mu przedłożyć niektórych dokumentów z ministerstwa finansów, kiedy jest członkiem komisji budżetowej; mówca zapytuje, czyli reprezentanci przyzwalaający w przeciągu kilku miesięcy na 5000 milionów fr. (dwa budżeta na rok 1850 i 1851.) odważą się wystąpić przed mocodawcami z twierdzeniem, że sumiennie działali, kiedy im nie wolno było zająć do dokumentów, popierających budżet. Wzywa więc ministra finansów, czyli wydał rozporządzenie swym podwładnym, aby odmawiali przedłożenia dokumentów reprezentantom zasiadającym w komisji budżetowej. Minister finansów odpowiada, że zazwyczaj udzielano dokumentów na żądanie zgromadzenia bez wyjątku, a na żądanie komisji zazwyczaj, t. j., jeżeli tego publiczny interes pozwalał, na żądanie zaś jednego reprezentanta trudno zważać, boby zabrakło urzędników, a powiększenie ich liczby, bardzo przeciążyło budżet. Chavoix wnosi o upowodowany porządek dzienny, aby nakazano urzędnikom przedkładać dokumenta wszystkie na żądanie reprezentatów, zgromadzenie atoli uchyla ten wniosek przejściem do porządku prostego.

Następnie rozpoczęły się obrady, czyli mają być projekta parlamentarne wzięte pod rozprawę. Obrady te nie obudzają najmniejszej ciekawości. Z powodu projektu o podwyższenie cla wychodowego od jedwabów, występuje Benoit (robotnik z Lionu) przeciw projektowi. Minister handlu i rolnictwa oświadcza, że rząd układa się pod tym względem z państwami zagranicznymi. Potem uchwała zgromadzenie, że projekt ma być wzięty pod rozprawę. Wniosek generała Grammont zmierzający do utworzenia banków kredytowych dla rolników, został odrzucony w skutek uwagi jednego reprezentanta, że toby poprowadziło do nadużyć assygnatowych i pomnożenia papierowych pieniędzy. Piotr Leroux wnosi, ażeby zgromadzenie narodowe przed uchwaleniem praw przeciw prasie i t. d. zawsze badało idee i nauki, przeciw którym są wymierzone i przytém rozwodzi się według swego zwyczaju nad socyalizmem pod względem historycznym, teozoficznym i filozoficznym. Czyni różnicę pomiędzy starą i nową społecznością; wówczas władza świecka miała za sobą władzę duchowną, która jej polecała prawo strzeżenia i karania, dziś zaś nie istnieje taka kierująca i jednolita władza duchowna, że ani ministrowie, ani zgromadzenie narodowe nie mają teologii, stałych zasad, i dla tego nie mogą się odwoływać na pewne prawdy bezwzględne, dla utłumienia pewnych teorii i nauk. Sprawozdawca Pidoux na to odpowiada, iż przy każdej dyskusji ogólne zasady zawsze poprzedzają rozprawy, i z tego powodu upada wniosek Piotra Leroux. Rozprawy toczą się następnie słabo i bez obudzania ciekawości. Zgromadzenie nakoniec tak jest puste, że po sprawdzeniu liczby obecnych reprezentantów na sali pokazało się, że 10 nie dostaje do kompletu obrad, posiedzenie przeto odroczone.

Telegraficzna depesza. Paryż, dn. 24. Czerwca, wieczorem o godzinie 8. — W kwestyi dotacyjnej przyjęło zgromadzenie narodowe poprawkę ministeryalną, przyznającą prezydentowi na raz jeden 2,160,000 franków, z budżetu na rok 1850. i to głosami 354 przeciw 308.

Wciąż odbywają się aresztowania robotników.

Giełda. 24. Czerwca, po południu o godzinie 5. 5 procentowa renta 94 fr. 70 cent.; 3 procentowa 57 fr. 20 cent. Wieczorem: 5 procentowa 95 fr. 10 cent.

— Wedle dziennika „Opinion publique”, prezydent rzeczypospolitej wybrał już następujące sumy w roku bieżącym: 1) pensya roczna 600,000 fr., 2) koszt reprezentacyi 600,000 fr., 3) z ministerstwa spraw wewn. przekazane dla prezydentury 150,000 fr., 4) z ministerstwa wojny przekazane na ten sam cel 150,000 fr., 5) koszt urzędowania pałacu 340,000 f., razem 1,840,000 frank. — Dziennik „Republika” przypomina synowcowi Napoleonowi, że kiedy ten był pierwszym konsulem, i napelniał cały świat chwałą imienia francuzkiego, pobierał tylko 500,000 fr. pensyi i nic więcej. Ale bogaty w sławę, nie chciał być bogatym w pieniądze, z potu i znoju pra-

cowitego ludu wyciśnięte. — Marrast przejmując redakcją dziennika *le Credit*, który wsparto sumą 80,000 fr.

(Kilka słów o p. Girardin): W wielu kółkach politycznych zaprzatają się już nie mało propozycjami, których się po panu Girardin spodziewano. Od czasu rewolucyi lutego, nieczyli imie we Francyi tak wysoko jak jego się nie wzniosło, nikt tyle nie zyskał tryumfów, ale też nikt tyle co on nie narobił sobie nieprzyjaciół. Obrawszy sobie w chwili ogłoszenia Rzpłtj zasadę konserwatywną, występował nieustannie ze stanowiska republikańskiego i pod ostrze nie ugiętej krytyki brał na przemian wszystkie czynności rządu, i opozycyi, bez względu kto był u steru władzy, a kto do niej chciał się dostać. Tymczasem historia wszystkich rządów Rzpłtj, jest jedną ciągłą niekonsekwencyą, wypieraniem się lub gwałceniem zasady poprzednio głoszonej. Toż samo stosuje się i do ludzi słynniejszego w świecie politycznym imienia. Nic więc nie uszło straszliwej polemiki Girardina, nieczemu on nieprzebaczył, ani razu nie pokazał się nieloicznym, słabym i pobłażającym. Toż samo wystarczyło mu, aby sobie ze wszystkich ludzi znakomitszych zaciętych zrobić nieprzyjaciół. Obawiano się Girardina, który wszystkich piętnował hańbą apostazy i na niego nie można było uzyskać by najmniejszego zarzutu, zazdrośczone mu potężnego talentu którego odmówić było niepodobna, podejrzewano jego chęci, obwiniano go o ambycję. Dla tego republikanie bardziej jeszcze niżli konserwatyści nienawidzą go, radzi nim posługują się, lecz ani razu nie wybrali jako swego kandydata, wiedząc, że albo ich wszystkich zagarnie, albo też nie zechce towarzyszyć na krętych ścieżkach, któremi partye francuzkie chodzą przy wykły. Naznaczony nieufnością, nienawiścią nawet wszystkich, wchodzi dziś do zgromadzenia.

Znamy jego projekta, oceniamy co jest w nich dobre, ale jesteśmy przekonani, że napróżno je będzie podawał, napróżno pukał do uszu i sumienia reprezentantów; izba żadnej z jego propozycyi nawet pod uwagę nie weźmie.

Życie p. Girardina jest prawdziwym romansem, on sam w innej porze opisał pierwszą jego część. Dalszy ciąg chociaż mniej poetyczny, ale równie nadzwyczajny — wszakże nie tutaj miejsce na jego biografię. Karyerę literacką rozpoczął od małego dzienniczka *Voleur*, wkrótce potem założył inny *la Mode* i podniósłszy go do świetności nie znaną wówczas publikacyom tego rzędu, skompromitował go wozach rządu na kilka miesięcy przed rewolucją lipcową. Był on pod ten czas małym urzędnikiem w biurze sp. wewn.

Girardin ma w sobie to właściwego, że skoro jaką myśl pochwyci, dopóty ją przerabia, obrabia, rozbiera, uzupełnia, dopóki jej nieureczywistni, albo przynajmniej w korzystny praktyczny, nieuloży systemat. Nie długo po rewolucji lipcowej powziął zamiar wydawania dzienników tanich, lecz zanim dokonał dzieła tak wielkiego tj. dziennika politycznego na 40 fr. rozpoczął od pisma miesięcznego: *Journal des connaissances utiles* z prenumeratą roczną po 4 fr. Imię jego znane było podówczas w kilku operacyach przemysłowych. Dopiero w r. 1835 udało mu się do skutku to, co zwano marzeniem, dziennika z prenumeratą 40 fr. Skutek był nader prędko, pomyślny i zapewnił mu miejsce w Izbie. Od tego czasu karyera jego aż do roku 1848 coraz bardziej rosła; w roku 1848 był on bóstwem mieszczaństwa, dzisiaj jest nieledwie przedmiotem jego strachu.

Rozpatrując się bliżej w statystyce dziennikarskiej w każdej gazecie ujrzymy dwie strony tj. względ na opinię publiczną i dochód pieniężny. Rzeczywiście nie masz żadnego dziennika w Paryżu, któryby tylko wychodził dla zysku, ale też we wszystkich strona finansowa gra nie małą rolę. Publiczność w ogóle ma mylną opinię o dziennikarstwie; nie stawiając sobie przed oczyma podwójnego stanowiska dziennika. Czytając ulubiony dziennik, widzi w nim tylko misionarza politycznego; patrząc zaś na niemilo, uważa go niejako za rozbójnika politycznego, za fałszerza zdrowych zasad, za organ spisku na zabicie prawdy uknuty. Tymczasem ze wszystkich dzienników Paryskich jedna tylko *Pressa* dla swojej zasady zrobiła rzeczywiste poświęcenie. Liczyła pierwś 80,000 prenumeratorów, liczba ich spadła potem do 32,000 dzisiaj podniosła się znowu do 46,000. P. Girardin mógłby mieć 125,000 prenumeratorów a może i więcej gdyby wyrzekłszy się wszelkiej inicjatywy i projektów, które jedną stronę oburza, drugą niepokoją ograniczył się na samej krytyce, w której jest nieporównany. Ze wszystkich dzienników *Pressa* najwięcej czytają we Francyi, a liczba jej czytelników w stosunku do prenumeratorów jest dużo znaczniejsza niżeli u każdego innego dziennika. Wszystkie te korzyści są dziełem p. Girardina, którego talent to ma w sobie niedogodnego, iż obok niego znikają wszystkie inne zdolności drugiego rzędu.

Każde więc usunięcie się p. Girardina jest bardzo widoczne w dzienniku mimo że w redakcyi *Pressy* pracują ludzie, którzy w innych biurach za pierwsze zdolności uchodzić mogą. Dlatego brak p. Girardina nieczem innem zastąpić się nie da, a nawet wyjąwszy p. Guérroiniere do sprawozdań parlamentarnych, p. Pelletan do bibliografii, p. Gauthier do teatru; Girardin w biurach swoich nie liczy właściwych redaktorów.

W ł o c h y.

Rzym, d. 13. Czerwca. — Towarzystwo na akeyach oparte pod nazwą *Societa pia latina* otrzymała pozwolenie od rządu poprowadzenia kolei

żelaznej od Frascati aż do Ceprano nad granicą neapolitańską przez Albano, Velletri i dolinę Sacco. Dalsze przedłużenie zaś linii na ziemi neapolitańskiej zawisło od pozwolenia rządu tamtejszego. Hrabiego Pompeodi Campello, rzymskiego ministra wojny z czasów rzpltej, który się wciąż tu i owdzie w państwie papieżkiem ukrywał, schwytali władze austriackie i do Ankony odprowadzili. — San Uffizio rozpoczęło proces przeciw wszystkim tym, którzy w ostatnich czasach zawinęli mowami antireligijnymi. Według *Messagiere modenese* utworzono komisję złożoną z 7 kardynałów, której jak się zdaje przedłożona będzie rewizya ostateczna statutu organicznego.

Toskania. — Wciąż jeszcze wadzą się dzienniki florenckie względem protestacyi Piemontu przeciw układowi zawartemu między Austryą a Toskanią. *Nazionale* utrzymuje, iż ma wiadomość z dobrego źródła, iż oprócz układu pomiędzy Toskanią i Austryą we względzie obsadzenia kraju tamtego przez Austryaków, tajemna jeszcze ugoda stanęła. Dziennik ten zamieszcza list jeden z Turynu z dnia 10. Czerwca, z którego się pokazuje, że rząd sardyński przesłał notę do ministra tokańskiego, Martini, w której daje poznać niezadowolenie swoje z powodu zawarcia owego układu. Dziennik *Conservatore*, wychodzący w Florencyi, który dotąd całą tę sprawę zapierał, przyznaje teraz, że minister Martini odebrał notę, w której rząd sardyński żąda objaśnienia względem zawartego układu, lecz zarazem twierdzi, że dobre porozumienie pomiędzy obydwojma rządami wcale zakłócone nie zostało.

Neapol. — Posel angielski przy dworze neapolitańskim wręczył teraz rządowi tamczemu dawno spodziewaną notę względem protestacyi o wynagrodzenie poddanych angielskich. W skutek tego zebrała się dawno już wyznaczona komisya dla zbadania wszystkich takowych reklamacyi rządów zagranicznych we względzie strat poniesionych przez ich poddanych podczas rewolucyi w Sycylii. Posłów pruskiego, angielskiego, francuzkiego i austriackiego o tém zawiadomiono i na konferencyą zaproszono. Azatém wstąpiono już na drogę pojednania; tymczasem flota angielska wciąż stoi jakby na czatach pod Malta.

A u s t r y a.

Wiedeń, dn. 22. Czerwca. — Depesze telegraficzne z Anglii donoszące, że izba wyższa przyjęła mocą przez lorda Stanleya wniesioną, która zawiera naganę polityki greckiej lorda Palmerston, chwytali dzienniki nasze rządowe z wielką skwapliwością. Lloyd nie mogąc pokryć radości swojej, sadza na czele artykułu dla upiększenia godło odpowiednie, wyjęte z gazety *Times*. Dziennik ten od kilku już miesięcy liczne rzucił grotty na lorda Palmerstona i lubo wszystkie w adres kancelaryi państwa opatrzył, ześlizgły się one wszystkie po pancerzu dyplomaty angielskiego. A teraz mocą tę nazywają ciosem dla Palmerstona i dzienniki, które zazwyczaj umieją nieczulość naszych niemieckich ministrów konstytucyjnych wysławiać, spodziewają się niezawodnie, że ministrowie angielscy w skutek tego torysowskiego wotum nagany natychmiast ustąpią. Wystąpienie Palmerstona stanowi myśl niezmienną naszych rusofilów; jest ono zwornikiem ich kombinacyi, punktem początkującym w ich polityce restauracyjnej. Palmerston wciąż jeszcze stoi pomiędzy wolnością a panowaniem knuta. Car chwyta za szalę losów europejskich, Austria i Prusy stawają przed trybunałem, mocarze Francyi spiskują potajemnie z carem potężnym; Anglia jedynie nie wysyła ani książąt ani agentów; pokazuje swoją flotę, swoich admirałów. Jakże naraz chwalczy czynów Weldena i Haynaua stali się sentymentalnymi, jak szlachetnymi i wielkodusznymi skoro się flota angielska w Pireu pojawiła! Podczas, kiedy w domu pochukiwają, gdy tysiące niewinnych jęczą po więzieniach, kajdany na całe życie są ich ulaskawieniem, gdy cała klasa ludu bezbronna i bez opieki haracz wojenny składać musi; narzucają się oni nagle jako obrońcy słabych, jako patronowie Greków naprzeciw Anglii. Lecz wiedzą oni bardzo dobrze dla czego tę maskę szlachetności na siebie przybierają; wiedzą o tém, że flota angielska w Pireu krzyżuje plany rosyjskie, że przewagę kolosu północnego osłabia, i że cios ostateczny na wolność ludów wymierzony być nie może, jak długo Anglia jako przeciwnik potężny obawę wzbudza. Jeżeli Palmerston zmuszony będzie do ustąpienia, a na jego miejsce ministerstwo-torysowskie przyjdzie i do planów rosyjskich się przyłączy, albo przynajmniej nie będzie dla nich nieprzyjacielem, wtedy car wielką misją swoją uregulowania stosunków europejskich spełnić może. Z rozmowy oficerów dowiedzieć się można, że chwilę tę uważają za niezbyt daleką, że nawet w armii nadzieję ową żywią, iż w krótko w Niemczech i Francyi tym stosunkom niepewnym koniec położyć trzeba. Jeden z oficerów tułeszych, stopień wyższy zajmujący, który ma sposobność poznania sposobu myślenia w kołach wyższych i najwyższych, a który nie jest ani szalawilą ani nie lubi przechwałek, powiedział przed kilku dniami, że należy owę grze w rzeczpospolitą we Francyi koniec położyć, i że przyjdzie do tego niezawodnie. Gdy mu zaś zrobiono uwagę, że to nie tak łatwo pójdzie, gdyż Francuzi na dobre myślą o rzeczpospolitej, odpowiedział: my nie możemy się pytać o to, co Francya chce; względy europejskie nakazują nam, abyśmy tego ogniska rewolucyi dłużej nie cierpieli. Hinc illae lacrimae! Ztąd to owa zajadłość owo oburzenie na lorda *zapaleńca*, jak go przezywają ci, którzy wciąż ogień wojny niszczącej rozdmuchują, a

doczekać się nie mogą, ażby płomieniem wysoko buchnął. — Wiadomość o podróży księcia pruskiego i cesarza rosyjskiego do Londynu przyjęły ministerialne dzienniki nasze z wielką radością. Lecz w Anglii inne wcale są czynniki stanowiące, aniżeli uchwały warszawskie i petersburskie, a izba niższa angielska pierwsze miejsce pomiędzy nimi zajmuje. Na nią ani mocya lorda Stanleya ani obecność książąt zagranicznych pewno skutku żadnego nie wywrze.

Turcyja.

Konstantynopol, dn. 5. Czerwca. — Ostatniej soboty w południe nastąpił odjazd sultana. Aby pokład paropływu zapewnić dla wyłącznego użytku cesarskiej świty, urządzono na całym okręcie nowy pokład. Okręt z dwoma wielkimi banderami z jedwabiu, na których białym haſtem jaśniała cyfra sultana, powiewając z najwyższego masztu i steru, przystrojony świetnie w różnobarwne chorągiewki, wypłynął majestatycznie z Bosforu w morze Marmora. Cesarz wraz z swoim bratem i namienionym już dworem (bez niewiast, które tymczasem zrobią wycieczkę do cesarskiego w pobliżu w Azji położonego letniego pałacu) zawinie do Scio, Rodus, a jak słyhać także do Kandyi. Czas podróży wyznaczony był uprzednio na 4 tygodnie. Pojechał z nim także pierwszy cesarski lekarz przyboczny dr. Spitzer. Sądzą powszechnie, że po tej wycieczce nastąpią istotne polepszenia, które w administracji tych wysp bardzo są pożądane.

Damask, d. 23. Maja. — Dnia 9. b. m. przybył tu Osman bey, nowy prezydent rady municypalnej. Nadzieja, że każe znowu przyjąć do rady kilku członków gminy chrześcijańskiej i żydowskiej sprawdziła się. Osman Bey przesłał wikaryuszowi katolickiego patriarchy, greckiemu patriarsze i rabinowi wezwanie, ażeby sami obrali po kilku członków z swoich gmin, a gdy to nastąpiło, rozwiązano dawny z 12 mahomedanów składający się dywan i utworzono nowy z 6 mahomedanów, 1 katolika, 1 greka i 1 żyda, który dnia 2. b. m. zaczął swą czynność pod przewodnictwem Osmana Beja. Zdaje się, że Osman Bey chce działać według zasad liberalnych, obawiając się tylko, że w takim razie nie potrwa długo dobre porozumienie się jego z Said baszą, gdyż ten ostatni mimo swęj surowej sprawiedliwości pozwala sobie wiele parcyalności dla swych spółwyznawców, a z nadzwyczajną nieważnością postępuje przeciw każdemu nie mahomedanowi.

Tór Poznański.

Poznań, dnia 27. Czerwca. — Na dniu dzisiejszym zaczęły się gonitwy konne, na które Dyrekcya Towarzystwa ku polepszeniu chowu koni, bydła i owiec w Wielkiem Xięstwie Poznańskim, przez program z dnia 1. Maja r. b. była zaprosiła, i odbyły się takowe w sposób następujący:

Nr. I. Produce-Stakes (wścig chowulowy). Nagroda rządowa 300 Tal. Czas gonitwy rok 1850. Konie w państwie Pruskiem w r. 1847. zrodzone. Zgłoszenie do 31. Grudnia 1846. Zaraz po urodzeniu konie Dyrekcyi zaoznajmione być powinny, a to przy podaniu dokładnego opisu, dnia urodzenia, z wyszczególnieniem rodowodu, a Dyrekcya zastrzega sobie rozpoznanie dokładności i prawdziwości zaoznajmienia w sposób, jaki za stosowny uzna, w skutek czego postanowi względem zdolności do przystępu. Walaſchy wykluczone. Cwierć mili. Zwycięstwo pojedyncze. Obciążenie: dla ogierów 118 funtów, dla klaczy 114 funtów. Bez współgonitwy żadna nagroda, dwa więc przynajmniej z oznajmionych koni stawione być powinny. Stawek się nie żąda.

Stanęły: Pana Sander ogier kasztanowaty Frontin, zrodzony dn.

OBWIESZCZENIE.

Folwark wieczysto-dzierzawny Wojtostwo zwany, pod miastem powiatowem Szrem położony, składający się z budynków mieszkalnych i gospodarczych, jako też z arealu użytecznego 610 mórg 68 1/2 prętów wynoszącego, to jest:

z 93 mórg 87 1/2 pr. łąki,
31 — 116 — pastwiska,
451 — 91 — roli,
30 — 6 — dróg i ról nieuży-
tecznych,

na którym wedle 10-letniej średnicy ceny żyta ustanowiony czynsz wieczysto-dzierzawny ciąży, a który od roku 1848. rocznie 233 Tal. 20 sgr. wynosi, bez inwentarza, podług wykazu hypotecznego i tacy w Registraturze Sądu podpisanego przejrzeć mogącego, ma być w drodze subastacji koniecznej w terminie

dnia 24. Stycznia 1851. r.

zrana o godzinie 10tej na zwykłym posiedzeniu Sądu podpisanego przedany.

Wartość tacy prawa wieczysto-dzierzawnego obrachowawszy po 5 od sta wynosi 10,526 Tal. 10 sgr., a po 4 od sta 14,541 Tal. 11 sgr. 3 fen.

Kupiec Meyer Londner, któregoż pobyt nie wiadomy, także niniejszem się publicznie zapo-
zywa.

Szrem, dnia 3. Maja 1850.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

Od St. Jana r. b. do tegoż w roku 1853. będą w domu Ziemstwa przez publiczną licytacją naj-
więcej dającemu wydzierzawione:

- 1) dobra Łabyszyniek w powiecie Gnieźnieńskim położone, w terminie dnia 28. Czerwca r. b.,
- 2) folwark Ciosna, do Babina należący, w pow. Wrzesińskim, w terminie dnia 28. Czerwca r. b.,
- 3) dobra Oporzyn, w pow. Wągrowieckim, w terminie dnia 2. Lipca r. b.,
- 4) dobra Chocicza, w pow. Pleszewskim, w terminie dnia 2. Lipca r. b.,
- 5) dobra Torzeniec, w pow. Ostrzeszowskim, w terminie dnia 3. Lipca r. b.,

zawsze o godzinie 4tej z południa.

Przystępujący do licytacji winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego, i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierzawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierzawne mogą być przejrzane w Registraturze naszej.

Poznań, dnia 15. Czerwca 1850.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

AUKCYJA WINA.

W poniedziałek dnia 1. i we wtorek dnia 2. Lipca przed południem od godziny 10, a z południa od godziny 3 mają w sklepie Kolskiego pod Nr. 72. w rynku rozmaite gatunki wina czerwonego, białego i Szampańskiego, tudzież rum w partyach po 10 butelek, za gotówkę być sprzedawane.

W dniu 1. Lipca w południe po godzinie 12. przed domem podobnie będą sprzedawane 2 wygodne powozy z pokryciem na przodku i oknami szklanymi.

5. Maja 1847. z Elviry po Fortunatusie. Jeździec: w kurtce buro czerwonej i czarnej misiurce; 2) Pana Węsierskiego klacz gniada Roza, zrodzona dnia 13. Kwietnia 1847. z Little Roveny po Vindexie. Jeździec w kurtce jasno czerwonej, w czarnej misiurce.

Odjazd regularny. Fortunatus bierze górę i utrzymuje ją na wszystkich czterech rogach toru i zwycięża Rozę o długość kilku koni Trwał wścig 2 minuty i 50 sekund.

Nr. II. Wścig włościański o wyznaczoną przez Towarzystwo nagrodę 100 Tal. dla zwycięzcy w gonitwie na wolnym torze. Cwierć mili. Właściciele lub dzierzawcy posiadłości, które nie należą do rzędu dóbr szlacheckich. Zwycięzcy z powiatów W. X. Poznańskiego odbywają gonitwę, a to z każdego powiatu tylko pierwszy zwycięzca. Obciążenie bez przepisu. — Przystęp mają tylko klacze, których do robót w roli w roku bieżącym stale używano, a których właściciele według §. 27. Statutów Towarzystwa w tej mierze zaświadczeniem władzy powiatowej się wykażą. Walaſchy wykluczone. Stawa 7 lub więcej koni do gonitwy natenczas, skoro środki służące do dyspozycji niebędą wymagały zmniejszenia tych nagród, koń pierwszy otrzyma 80 Tal. a koń drugi 20 Tal. Jeźdźcy w chędogim ubiorze. Siodła według woli.

Stanęło na torze wścigowym 6 koni. Odjazd odbył się regularnie. Wkrótce wlaſmały się w środek toru trzy konie i zostały na ściganiec tylko trzy: Ściwka rólnika Marcina Redeckiego z Krystynki pow. Chodzieskiego wzięła górę i przodkowała aż za drugi skręt, gdzie ją wyprzedziła klacz gniada posiadziela — młynarza Tadeusza Gładysza z Prusimia powiatu Międzychodzkiego. Ta wzięła przodkowanie i zwyciężyła po obiegu trwającym 3 minuty.

Nr. III. Produce-Stakes oznajmionych za rok 1848. i 1849. porodów. Nagroda 200 Tal. z funduszu rządowego i z funduszu Towarzystwa. Konie w roku 1845. i 1846. w państwie Pruskiem zrodzone. Zgłoszenie resp. do 31. Grudnia 1844. i do 31. Grudnia 1845. Zaraz po urodzeniu konie Dyrekcyi zaoznajmione być powinny, a to przy podaniu dokładnego opisu, dnia urodzenia, z wyszczególnieniem rodowodu, a Dyrekcya zastrzega sobie rozpoznanie dokładności i prawdziwości zaoznajmienia w sposób, jaki za stosowny uzna, w skutek czego postanowi względem zdolności do przystępu. Walaſchy wykluczone. Cwierć mili. Zwycięstwo pojedyncze. Obciążenie: dla ogierów 118 funtów, dla klaczy 114 funtów. Bez współgonitwy żadna nagroda, dwa więc przynajmniej z oznajmionych koni stawione być powinny. Stawek się nie żąda. Nadmieniam się przytém, iż Rada zawiadowcza uchwaliła, aby w tym roku wścigi urządzone były, gdyż tak zwane Produce Stakes w latach 1848. i 1849. odbyć się nie mogły.

Z zaoznajmionych koni stanęły: 1) klacz gniada Lechina Pana Profesora Brauna, zrodzona dn. 28. Marca 1845. z Elegantki-Nany po Suwarowie. Jeździec w amarantowej kurtce i czarnej misiurce; 2) ogier kasztanowaty Joung-Cockboat Pana Reiche, zrodzony dn. 21. Kwietnia 1845. z Cary po Cockboacie. Jeździec: w kurtce błękitnej i żółtej i błękitnej misiurce.

Odjazd regularny. Lechina bierze górę, ostro ścigana od Joung-Cockboat. Na końcu pierwszej długiej linii toru wyprzedza Joung-Cockboat. Lechina odstępuje od walki. Joung-Cockboat przybywa po czterech minutach do mety.

Nr. IV. Ściganka prywatna. — Proponował Xiężę Sulkowski. Panowie jadą sami. I ludor stawki. Zgłaszać się wolno przy słupie. — Połowa toru wścigowego. Zwycięstwo pojedyncze. Miały udział w tej ściganiec następujące konie: 1) Xięcia Sulkowskiego żółty Kon-Pony, nazwiskiem Jello; 2) Hrabiego Grudzińskiego ściwka Sheriff; 3) Hrabiego Konstantego Bnińskiego klacz gniada Püklerka.

Konie obiegiły regularnie i zostały aż do pierwszego skrętu prawie pospolu, poczem Jello od walki odstąpił a Sheriff górę wziął, którą utrzymał aż do mety. Trwała ściganka 1 minutę i 30 sekund.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 8. Lipca i dnie następne r. b. sprzedawac będą w drodze licytacji za gotową zapłatą

w Grudniu pod Rogoźnem

około 1300 owiec, woly, krowy, konie, bydło młociane i porządki gospodarcze.

Grudnia pod Rogoźnem.

Ignacy Chłapowski.

Sklad fortepianów

C. Jahna w Poznaniu

na placu działowym pod Nr. 8.

odebrał w komis z najlepszych fabryk najnowsze i podług najnowszego kształtu robione fortepiana skrzydłowe, które po najumiarkowańszych cenach fabrycznych sprzedaje, i które znawcy polecają.

Kurs giełdy Berlińskiej.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gato- wizna.
Dnia 26. Czerwca 1850			
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	106	105½
Obliży długu skarbowego ..	3½	86½	85½
Obliży premii handlu morsk.	—	103½	—
Obliży Marchii Elekt. i Nowej	3½	82	—
Obliży miasta Berlina	5	104	103½
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	90½	89½
" " W. X. Poznańsk.	4	101	100½
" " dito nowe	3½	—	90
" " Pruss. Wschod.	3½	—	92½
" " Pomorskie.	3½	95½	95½
" " March. Elek. i N.	3½	—	95½
" " Szląskie	3½	—	95
Frydrychsdory	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal.	—	12½	12½
Dr. żel. Starogrod-Poznański	3½	—	82½